

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III-ci kwartał 350 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 60 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 120 M.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I. p. Konto Pocztovej Kasy Oszcz. Nr. 141.557 —

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Od rządu p. Sliwińskiego do rządu Korfantego.

Przebieg przesilenia.

SPOŁECZEŃSTWO POWITAŁO UPADEK RZĄDU P. ŚLIWIŃSKIEGO Z RADOŚCIĄ.

Rząd belwederski p. Sliwińskiego otrzymał wotum nieufności Sejmu w piątek dnia 9 lipca. Tego dnia jeszcze otrzymał dymisję. Upadek gabinetu Sliwińskiego powitał cały naród z radością. Wszyscy odetchnęli z ulgą, jakby po uniknięciu groźnego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo zaś było rzeczywiście bardzo groźne: widmo Moraczewszczyzny stało przed nami. Rząd Sliwińskiego przecież rozpoczął swe urzędowanie od konfiskaty pism narodowych, zapowiadał sprzyjanie żydom i Niemcom i poleła się już krew chrześcijańska dla obrony żydów w Wilnie. Na szczęście w Sejmie znalazła się większość, która oceniła właściwie, co nam grozi i wyrzuciła szkodliwy rząd.

STRONNICTWA NARODOWE TWORZĄ RZĄD.

Większość ta składała się ze stronnictw narodowych wraz z kilkoma posłami z lewicy, którzy przeszli na stronę narodową. Przed większością stało obecnie zadanie utworzenia dobrego, mocnego rządu. W rozumieniu tego zadania już nazajutrz rano, t. j. w sobotę stronnictwa narodowe odbyły naradę i postanowiły dążyć do jak naj-

szybszego zakończenia przesilenia, podkopującego państwo już od 6 tygodni.

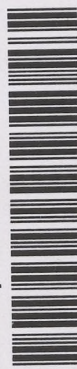
PRZEDTEM JEDNAK POSTANOWIONO OFIAROWAĆ LEWICY POROZUMIENIE.

Stronnictwa narodowe, mając wyraźną większość, mogły przystąpić natychmiast do utworzenia rządu, nie oglądając się na nic. Wołały jednak najpierw poszukać zgody. W tym celu zwrócono się do stronnictwa lewicy z zapytaniem, czy gotowe są do współdziałania w tworzeniu rządu na podstawie kompromisu, czy nie? Dopiero o godz. 4 popoł. lewica po długich naradach dała odpowiedź: nie.

Na skutek tej odpowiedzi lewicy, odmawiającej porozumienia, stronnictwa narodowe odbyły jeszcze w tym samym dniu nową konferencję, na której aby wyczerpać wszelkie środki porozumienia, uchwalono odnieść się jeszcze raz z propozycją zgody do stronnictw lewicy, obecnie jednak zwracając się do każdego z tych stronnictw oddzielnie.

LEWICA ODRZUCA POROZUMIENIE.

Na pertraktacjach z lewicą zeszła cała niedziela. Porozumienia jednak z lewicą nie dało się osiągnąć, lewica odrzuciła zgodę. Lewica jasno dowiodła, że chce rządzić tylko sama, chociaż nie



posiada większości. Później jeszcze ujawniło się, że jednym z powodów, dla którego lewica odrzuciła porozumienie, było jej przekonanie, że stronnictwa narodowe się uleką i oddadzą sprawę tworzenia rządu w ręce Naczelnika Państwa, któryby już utworzył rząd po myśli lewicy, a także, że stronnictwa narodowe nie posiadają dostatecznej większości do wyznaczenia premiera. W obu jednak przypuszczeniach lewica się zawiodła. W nie dziele wieczorem odbyły stronnictwa narodowe naradę. Ustalono na niej, że stronnictwa, które odmówiły wotum zaufania gabinetowi p. Artura Śliwińskiego, po wyczerpaniu środków zmierzających do utworzenia rządu porozumienia, przystępują zgodnie do szybkiego zlikwidowania przesilenia.

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ. — DECYDUJĄCA WIĘKSZOŚĆ STRONNICTW UMIAROWANYCH.

Przez poniedziałek odbywały stronnictwa narodowe poufne narady. Na naradach tych stwierdzono zupełną zgodę wszystkich stronnictw narodowych. Ustalono też kandydata na premiera: był nim Korfanty. Zachowano jednak nazwisko jego w tajemnicy. Być to konieczne. Wedle interpretacji małej konstytucji, danej przez Sejm w dn. 16 czerwca, inicjatywa w wyznaczeniu premiera należy do Naczelnika Państwa, dopiero gdy Naczelnik Państwa inicjatywy się zrzeknie, lub Ko-

misja Główna Sejmu jego kandydata odrzucił premiera desygnuje Komisja Główna.

Wprawdzie p. Piłsudski natychmiast po upadku rządu Śliwińskiego nadesłał do Marszałka Sejmu pismo z zapytaniem, czy Sejm chce ująć inicjatywę w swe ręce, pismo to jednak było niejasne, bo po pierwsze do Sejmu należy nie inicjatywa, czyli propozycja, lecz decyzja, po drugie, nie wiadomem było, czy Naczelnik Państwa zrzeka się inicjatywy, czy też nie.

Wątpliwości te miała rozstrzygnąć Komisja Główna, której posiedzenie odbyło się we wtorek. Na początku posiedzenia przystąpiono do obliczenia głosów, reprezentowanych przez obie strony, t. j. prawicę i lewicę. Okazało się, że stronnictwa narodowe posiadają zdecydowaną większość. I tak: Związek L. N. — 81 posłów; grupa Skulskiego — 46; grupa Dubanowicza wraz z Korfantym, Dembińskim i Paderewskim, (którzy upoważnili p. Dubanowicza do reprezentowania ich) — 26; Chrześcijańska Demokracja (wraz z bezpartyjnym posłem Dąmbkiem) — 26; Stronnictwo Mieszczańskie (wraz z p. Świniarskim, który wystąpił z N. P. R. — 12); Klub Pracy Konstytucyjnej — 17; Stronnictwo Katolicko-Ludowe — 7; Narodowi Robotnicy, którzy wystąpili z N. P. R. z p. Zagórskim na czele — 5. Razem — 220 głosów. Lewica zaś tylko — 206 głosów, w tem 10 żydów, 7 Niemców. Polskiej lewicy zatem zaledwie 189 głosów, na co się składa: piastowcy — 90; socja-

JASIEK KOLKA.

Testament Lecha.

(Powieść ludowa z czasów lechickich).

10. Śpiew.

(Ciąg dalszy)¹⁾

Z chałpy Macieja niezwykły huk
Lecących misek dał się słyszeć —
I kopyt konia wyraźny stuk,
Co z przerażenia począł dyszeć —
Biegać po stajni — i głośno rzeć,
Robić nóżdrzami — i bokami,
Jak liść osiki z przestrachu drzeć —
Bić po podłodze — kopytami.
Baba Macieja, słysząc ten gruch
Aż do piekarni, gdzie chleb piekła:
Białą zapaską nakryła brzuch —
I zwolna ku drzwiom się powlekła;
Wyszła do sieni — wlaźła na próg:
Zry na Macieja śród gromańdy —
Chustki na głowie zatknęła róg

¹⁾ Zobacz „Wieniec Pszczółkę“ Nr. 10 z dnia 5 marca 1922 roku.

I tak dobyła swojej swady:

„Maciek, nie bijcie łapami tak!

Nie róbcie gruchu przed oknami!

Zróbek się zdrygnął — i wyrwał hak

Thucze po stajni kopytami.

Miski zleciały ze ściany haf:

Leżą na ziemi pofluczone —

Bo jakże, kiedy nie zrobisz szar —

Ze wszystkiem spuszczasz się na żonę. —

Ty ino wiecznie — za domem gdzieś —

Poletykujesz wciąż z chłopami —

I teraz znowu całutką wieś —

Zgromadziłeś tu — przed oknami.

Na jakąś wojnę chcesz ich znów gnać —

Nie rachujesz się nic z babami —

Nie chcesz ich bólu — tęsknoty znać —

Wszczynasz wciąż wojny z Germanami.

Checiała dokończyć swej mowy — tak

Swego Macieja krytykując —

Ale jej Maciej — miłczenia znak

Dał — na piekarnię pokazując...

Zrozumiała go Maćkowa w lot —

Gębę zamkła — i za ucho

Swych kruczych włosów wetknawszy spłot.

Szła do piekarni — z wielką skrucą.

Wzięła pociaszek w szeroką dłoń —

Ogień po piecu rozgarneła —

Upał ze środka palił ją w skroń —

liści — 34; Wyzwolenie — 24; Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R.) — 21; Stapińczycy — 10; grupa Śliwińskiego — 5; Rady Ludowe — 5.

Ta poważna większość była niespodzianką dla lewicy, która nie wiedziała o tem, że szereg posłów bezpartyjnych przyłączyło się do stronnictw umiarkowanych, ani też o wystąpieniu 4 posłów z N. P. R.

Na Komisji Głównej stronnictwa narodowe oświadczyły, że posiadają kandydata na premiera, zapytują więc p. Naczelnika Państwa, czy chce korzystać z inicjatywy, w przeciwnym razie Komisja Główna wyznaczy premiera na wniosek stronnictw narodowych. Uchwała ta bardzo się nie podobała lewicy. Wolałaby ona, gdyby stronnictwa narodowe wymieniły odrazu swego kandydata, a wówczas stałoby się, że p. Piłsudski powiedziałby, że inicjatywy się jeszcze nie zrzekł i samby z kandydatem swoim wystąpił. Na ten wybieg nie dały się stronnictwa narodowe złapać. Widzą zatem czytelnicy nasi, ile to trudności trzeba było pokonywać, aby nie wpaść w sidła sławnych już „wątpliwości“ p. Piłsudskiego.

P. NACZELNIK PAŃSTWA POŚREDNICZY...

Kiedy Naczelnik Państwa spostrzegł, że stronnictwa narodowe mogą wytworzyć rząd, wtedy przypomniał sobie o swoim zadaniu łagodzenia przeciwności. Powziął zamiar pogodzenia lewicy z prawicą. Zapytał tylko należy, dlaczego nie

robił tego dotychczas? Gdy lewica chwyciła władzę, p. Piłsudski nad prawicą się nie litował. Dopiero, gdy okazało się, że stronnictwa narodowe mogą stworzyć rząd, postanowił ratować lewicę.

Stronnictwa narodowe jednak nie odrzuciły pośrednictwa. Zastrzegły się tylko, że z powodu tego nie może być przesilenie przedłużone i dlatego w piątek musi się odbyć posiedzenie Komisji Głównej dla wyznaczenia premiera.

UPÓR LEWICY ROZBIJA POŚREDNICTWO.

Na zaproszenie Naczelnika Państwa odbyła się w Belwederze narada przedstawicieli obu stron po 5 z każdej. Propozycja p. Piłsudskiego polegała na tem, żeby jeszcze przez miesiąc zostawić jako prowizoryczny rząd p. Śliwińskiego, a przez ten czas niech odbywają się pertraktacje lewicy z prawicą. Na to nie mogły się zgodzić stronnictwa umiarkowane, gdyż spostrzegły, że chodzi tu o to, aby rządy upadłego gabinetu przeciągać aż do wyborów. Byłaby to anarchja państwowa. I dlatego stronnictwa narodowe postawiły wyraźne pytanie, czy lewica chce z nimi utworzyć rząd konieczności państwowych, któryby od obu stron otrzymał wspólne poparcie. Lewica odrzuciła tę propozycję i opuściła Belweder. Stało się jasnem, że lewica miała zamiar tylko chytrym sposobem zatrzymać rząd Śliwińskiego i to w sposób wprost haniebny: poprostu nie tworzyłoby się żadnego rządu, a upadły gabinet rządziłby nadal. Lecz by-

Bo naprzeciwko se stanęła.
Piec był rumiany — i nie miał plam.
Było w nim dobrze napalone:
Piekił się w nim często żytni chleb sam —
Gdy w chacie było namielone.
Poszła ku dzierzce — podniosła łach,
Którym przykryte było ciasto —
I zakasała do samych pach
Białą koszulę — wypuklasto.
Tłuściutkie palce wymytych rąk
Do dzierzki w ciasto wpakowała —
I obie dłonie złożywszy w krąg —
Z dzierzki na niecki dobywała —
A co dobyła, to znowu w krąg
Toczyła ciasto w bochny chleba:
Nie żałowała ni sił ni rąk —
Gniotła na mieckach — ile trzeba.
Na każdym chlebie zrobiła znak —
Z wierzchu go wodą gładko zmyła,
Koniec łopatki wsparłszy o hak —
Do pieca zgrabiła go wsunęła.
Mały wyskrobek gniotła też —
I między chleby go wsadziła
W końcu nad piecem zrobiła krzyż —
I piec zatyczką przyraziła.
Tak Maciejowa co tydzień chleb
Dla wszystkich piekła — spracowana —
O wszystkim myśleć musiał jej łeb —

Jej ciasna głowa — skołatana
Toteż, gdy czasem — co nie jest dziw —
Podniosła głos swój — na Macieja —
Maciej swój własny poskromił gniew —
Bo w żonie widział — dobrodzieja.
Bo dobra żona, — to domu skarb
Nieoceniony żadną miarą:
Chociażby miała na plecach garb —
Była koślawą — brzydką — starą —
Jak tylko umie raniutko wstać —
Prędko się ubrać — jeść zgótować —
Domem zarządzić — żyć bydłu dać
Z ludźmi pogadać — pożartować:
Nie ma piękniejszej — lepszej ponad nią;
Jej piękne cnoty wszystko zmażą:
Gładką — młodziutką uczynią — ją;
Wdziękiem — urodą ją obdarzą.
Dobrej kobiecie daruje mąż —
Choćby na niego pogderał:
Byle go tylko — kochała wciąż
We wszystkim zawsze go słuchała!
Bo dobra żona — to domu skarb —
Nieoceniony żadną miarą:
Chociażby miała na plecach garb —
Była koślawą — brzydką — starą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

4

aby to poderwaniem wszelkiego autorytetu państwa na zewnątrz i zupełnem poniżeniem władzy państwowej.

KORFANTY DESYGNOWANY NA PREMJERA.

P. Naczelnik Państwa uznał, że pośrednictwo jego nie doprowadziło do rezultatu i zrzekł się inicyjatywy w wyznaczeniu premjera. Wobec tego odbyła się w piątek — jak chciały tego stronnictwa umiarkowane — Komisja Główna, na której desygnowano na premjera — Wojciecha Korfantego, bohatera górnośląskiego, jednego z najbardziej popularnych ludzi w Polsce. Kandydatura Korfantego przeraziła lewicę. Przedewszystkiem przestraszyła się popularności tej kandydatury. Przecież cały naród byłby za Korfantym, gdyby ujął władzę w swe ręce. Posypały się ze strony lewicy niecne kalumnie oszczerstwa, zarzuty. Piana bryzgala z ust Daszyńskiego, Rataja, Stapińskiego i Chądzyńskiego.

GROŻBY LEWICY I NACZELNIKA PAŃSTWA.

Lewica boi się rządu Korfantego. Lecz cóż poradzić. Korfanty ma za sobą większość Sejmu, nie mówiąc już o tem, że jest za nim olbrzymia większość narodu. Pozostają groźby, terror. Może tych groźb przestraszy się Korfanty i odstąpi od tworzenia rządu. Może się zlekna niektórzy posłowie z większości narodowej i ją opuszczą. Wtedy grozi lewica strajkiem powszechnym, gniewem ludu. Na pomoc lewicy spieszy Naczelnik Państwa i zapowiada swoje ustąpienie. Tłumaczy swoją zapowiedź rezygnacji nie tem, że nie chce Korfantego, ale tem, że ciągle jeszcze posiada „wątpliwości“ co do uchwał sejmowych z dn. 16 czerwca, wyjaśniających postanowienia Małej Konstytucji co do tworzenia rządu. I znów zapytać należy, czy Naczelnik Państwa może wątpliwości co do uchwał Sejmu suwerennego. Jego przecież obowiązkiem te uchwały wykonywać i koniec.

MOCNE STANOWISKO KORFANTEGO I STRONNICTW NARODOWYCH.

Korfanty, ani stronnictwa narodowe nie chcą w dzisiejszej chwili ustąpienia Piłsudskiego. Groźby te jednak nie mogą powstrzymać ich od wypełnienia swego obowiązku, jakim jest danie krajowi rządu. Tymczasem Korfanty groźb się nie przeraża i tworzy energicznie rząd.

Rząd ten będzie zapewne już sformowany w chwili, gdy czytelnicy nasi wezmą niniejszy numer do ręki.

S. p. Dr. Bolesław Marchlewski.

W dniu 12 lipca b. r. został zamordowany redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego“ Dr. Bolesław Marchlewski. Morderca jest zniemczony

Polak z Torunia, Trzebiatowski. W wymienionym dniu przybył on do redakcji i zażądał widzenia z redaktorem. Dr. Marchlewski poprosił go do swego pokoju, skąd po paru minutach dały się słyszeć 2 strzały. Członkowie redakcji, którzy natychmiast wbiegli do pokoju, zastali już Dr. Marchlewskiego wydającego ostatnie tchnienie. Mordercę schwytano. Mord ma tło polityczne. Trzebiatowski przez cały czas wojny pracował na rzecz Niemiec, od chwili zaś powstania państwa polskiego agitował przeciw koalicji i rzucał oszczerstwa na „Kurjer. Poznański“, jako na najwplywowsze pismo w naszych dzielnicach zachodnich i stojące bezwzględnie na stanowisku przeciwnieństwie. Początkowe śledztwo ustaliło, że Trzebiatowski był szpiegiem niemieckim i pobierał od Niemiec żold. Przez zamordowanie ś. p. Dr. Marchlewskiego zastosował on u nas niesłychaną dotychczas metodę mordu politycznego, tak obecnie częstą i popularną w Niemczech. Oby tylko nie było naśladowców.

Jesteśmy wstrząśnięci ogromem tragicznej straty, jaką ponosimy przez śmierć ś. p. Dr. Marchlewskiego. Zmarły był jedną z najwybitniejszych postaci w naszym życiu politycznym i społecznym, zarówno dzięki swemu niezwykłemu talentowi, jak i wybitnym zaletom swego charakteru.

Działalność patriotyczną rozpoczął ś. p. Dr. Marchlewski już na ławach gimnazjalnych i akademickich, pracując w poznańskich organizacjach narodowych. W r. 1906 rozpoczyna działalność dziennikarską pod kierunkiem posła Marjana Seydy w świeżo wówczas założonym „Kurjerze Poznańskim“. Pismo to stało się niedługo głównym organem naszych dzielnic zachodnich i wysoko wznosiło sztandar najbezwzględniejszej walki z Niemcami. W czasie wojny, po wyjeździe posła Seydy do Szwajcarii — gdzie jak wiadomo, przygotowywał się były Komitet Narodowy z Dmowskim na czele — objął Dr. Marchlewski naczelną kierunek pisma i sprawował go aż do swej tragicznej śmierci. Ś. p. Dr. Marchlewski był przewodnikiem społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim w jego stanowisku przeciwnieństwie w czasie wojny. W r. 1919 wyjechał Dr. Marchlewski do Paryża na konferencję pokojową dla obrony naszych granic zachodnich. Zmarły brał żywy udział w pracach naszego stronnictwa, jako członek Rady Naczelnej Zw. L. N. i wiceprezes Zarządu dzielnicowego Zw. L. N. Był on profesorem Uniwersytetu poznańskiego, gdzie wykładał historję dziennikarstwa. Był prezesem dziennikarzy zachodniej Polski.

Kula mordercy dosięgła ś. p. Dr. Bolesława Marchlewskiego w 38. roku życia. Miał lat 38. Nasuwa się smutna myśl, co by jeszcze mógł dobrego zrobić dla Ojczyzny. Jest to druga obok śmierci ś. p. posła A. Skarbka tragiczna strata, jaka nas spotyka w tak niedługim czasie.

W ś. p. Drze Marchlewskim gaśnie jedna z najpiękniejszych gwiazd firmamentu naszej odrodzonej Ojczyzny. Ściska nas wszystkich żal serdeczny, że ta przepiękna gwiazda nam zgasła.

Pod wrażeniem tragicznego zgonu ś. p. Dra Bolesława Marchlewskiego wysłała Redakcja naszego pisma oraz Rada dzielnicow Zw. L. N. depesze kondolencyjne na ręce członków Redakcji „Kurjera Poznańskiego“.

Na lewo czy na prawo?

Od dłuższego już czasu cała lewica sejmowa zionie bezgraniczną nienawiścią do wszystkich tych, którzy stoją na gruncie chrześcijańskiej demokracji pod sztandarem narodowym. Ludowe zaś tygodniki tak Stapińskiego jak i piastowców nawołują lud do walki ze wstecznictwem, czarną reakcją i t. p.

Ponieważ jestem chłopem, więc chcę dać poznać tym rzekomo postępowcom, a w gruncie rzeczy wrogom zaciekłemu polskiemu ludu, jak my tę walkę rozpoczniemy i pod jakim sztandarem staniemy do boju z tymi, którzy z obłudnym uśmiechem na ustach gotują nam i Ojczyźnie naszej zgubę, bo zniszczenie moralne i materialne.

Sytuacja obecna w Polsce jest jak to wszyscy już odczuwamy bardzo poważna, dyktatura zaczyna działać, ludzi na wiecach najuczciwszych na rozkaz Witosy zamyka się do aresztu; (ostatni wiec Witosik w Szczucinie), a jeszcze się to spotęguje tuż przed wyborami.

Warto się nam więc, bracia chłopie zastanowić, jakie nas czeka zadanie, i w którą stronę mamy zwrócić swe siły, abyśmy doszli do pewnego zwycięstwa nad socjalizmem i żydostwem. Ja według swojego chłopskiego rozumu sądzę, że wsteczniczy, to są ci, którzy dążą do objęcia władzy państwowej wyłącznie w swoje ręce, aby potem zmuszać ludzi przeciwnych zapatrywań politycznych do ślepego posłuszeństwa.

Dalej rozumiem, że czarna reakcja oznacza socjalistów i czarnych chałaciarzy, oraz tych, którzy im wiernie służą, a wiernie im niestety służą ci, których my sami obrali do sejmu jako posłów, mających reprezentować katolicki naród polski.

Było to przed wyborami w r. 1919. Kiedy Witos urządzał wiec przedwyborczy w naszej wsi, zaznaczał w swojej mowie, że jak oddamy za nim głosy, to będzie bronił wiary katolickiej, chociażby krew miał przelać, lecz o zgrozo, — jakże inaczej postąpił w czasie głosowania nad 114 artykułem ustawy Konstytucyjnej. Naszą religję nazywali piastowcy razem z żydem Grünbaumem „wyznaniem“ wśród równouprawnionych wyznań, a więc zrównali ją także z mojżeszowem. A dalej, mimo, że nigdy jasno piastow-

cy nie objawiali swego stanowiska do wiary katolickiej, to nadto widzimy tę ich zaciekłość do naszych pasterzy, biskupów i księży, jak podkopują wśród ludu katolickiego to zaufanie obopólne, aby przez to na spółkę z żydami i masonami zniszczyć moralność, rozluźnić obyczaje wśród ludu, a przez to zapanować nad nim i do zguby doprowadzić. Dziś widzą piastowcy, że ten lud siernieźny garnie się coraz bardziej pod sztandar narodowy i katolicki, więc bierze ich szewska pasja, rzucają błotem i jadem przekleństw wokół siebie, lecz to nie nie pomaga, bo lud poznał ich obłudne i fałszywe zamiary.

Wiemy, że p. Witos zawarł przymierze ze socjalistami, niemcami, ba nawet ze żydami, z przywódcami masonerii, by tylko swojego celu dopiąć, by swoich wyborców i całą Polskę uszczęśliwić rządami socjalistycznymi p. Śliwińskiego, na szczęście krótkotrwałymi.

Lud wiejski wcale sobie nie życzył, aby jego reprezentanci popierali żydów i socjalistów. Lud wiejski nie życzy sobie wojny z inteligencją, do jakiej nawołuje lewica, bo wie, że 90 procent inteligencji, to jego dzieci z pod słomianej strzechy i dlatego my chłopie chcemy współpracować z całym narodem polskim.

Oceniając to, iż wsteczniczy, ludowcy i socjaliści kuja pęta przeciwko Kościołowi katolickiemu, przeciwko naszej wolności demokratycznej, krępują masy ludu ustawami przymusowymi, budując w ten sposób powolny przewrót w Polsce, czego sobie usilnie żydzi, socjaliści i masoni życzą — my, lud wiejski, jako wierni Kościołowi katolickiemu i Ojczyźnie i starej tradycji przodków naszych, staniemy jak jeden mąż do walki w obronie swoich ideałów, w obronie ustroju demokratycznego, w obronie wiary katolickiej! — Nie damy się już bałamucić zżydziałej lewicy, ale staniemy po stronie tych, którzy pracują z Bogiem i narodem. Za sztandar służy nam krzyż, a hasłem Bóg i Ojczyzna. Pokażemy całej lewicy że chłop nie przestał być katolickim polskim chłopem i każdy zamach na naszą Ojczyznę, czy on pochodzi z zewnątrz, czy z wewnątrz, potrafi odeprzeć, do walki stanąć i zwyciężyć w imię sprawiedliwości.

W. Scholz z Borzęcina.

Co się dzieje w Niemczech.

Niemcy — to nasz groźny sąsiad od zachodu i wróg największy — przeto wszystkim tem, co dzieje się w Niemczech winniśmy się żywo interesować. Może na szczęście dla nas — podczas gdy u nas Naczelnik Państwa Piłsudski wywołał tak lekkomyślnie przesilenie rządowe i od półtora miesiąca neką kraj niedopuszczaniem do stworzenia dobrego rządu i różnymi swoimi pomysłami

i kruczkami — w tym samym prawie czasie wybuchł groźny kryzys wewnętrzny i zamieszki w Niemczech.

Zaczął się to od zamordowania ministra spraw zagranicznych Niemiec, Rathenaua. Mord został dokonany przez monarchistów. Wywołał zaś wielkie oburzenie na lewicy niemieckiej, a to tembardziej, że Rathenau był z pochodzenia żydem i wielkim przemyslowcem i kapitalistą, a wiadomo, że socjaliści walczą tylko z kapitalizmem własnego narodu, zaś kapitalizm żydowski jest ich sercem bardzo drogi. Tak i obecnie żal socjalistów niemieckich po Rathenauie był bardzo wielki.

Nie o to jednak chodzi, a już najmniej o żale socjalistyczne. Mord dokonany na Rathenauie nabiera właściwego znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę wogóle stosunki, jakie panują w Niemczech.

W Niemczech istnieją dwa obozy, które się zwalczają zacięcie i nie przebierając w środkach. Obozy te mają w dwóch sprawach inne poglądy, a mianowicie: czy Niemcy mają wrócić do monarchji, czy pozostać republiką, po drugie, czy powinni, czy też nie, wypełnić traktat wersalski, a zwłaszcza najważniejszy punkt tego traktatu, t. j. czy powinni płacić Francji odszkodowania za zniszczenia wojenne, jakich dokonali. Otóż na te dwie kwestje jeden z tych obozów powiada prosto: Niemcy winny być monarchją, traktatu zaś wersalskiego wykonywać nie należy, tylko gotować się do wojny. Drugi obóz jest za republiką, może nie tyle z przekonania, ale obawia się powrotu na tron Wilhelma, który był niepo czytelnym, uważał się za geniusza wojskowy i lubił bardzo wojenki. Jest ten obóz za republiką także i z powodu obawy, że wprowadzenie monarchji mogłoby się spotkać z oporem innych państw. Nie tak łatwo jest odpowiedzieć, jaki jest stosunek tego drugiego obozu do traktatu wersalskiego. W gruncie rzeczy i ten obóz traktatu szczerze wypełnić nie myśli. Uważa jednak, że nie należy tej myśli głośno wypowiadać, a tylko zwlekać, kręcić, obiecywać, a w końcu nie zrobić nic.

O ile chodzi o stosunek do Polski, to także stwierdzić trzeba bez złudzeń, że oba obozy są jednako wobec nas wrogi.

Walka tocząca się w Niemczech między dwoma obozami, z których pierwszy nazwiemy — monarchicznym, a drugi — republikańskim — ma jednak to znaczenie, że osłabia chwilowo Niemcy. Powiedzieliśmy, że chwilowo, gdyż można to z pewnością powiedzieć, że walka ta ustalaby natychmiast, gdyby Niemcy mogły się rzucić na kogoś z zewnątrz. Tymczasem Francja jeszcze mocno ich trzyma i dlatego dziś się boją... i walczą między sobą.

W tej chwili walka dwóch obozów w Niemczech doszła do szczytu zaciętości. W walce tej środkiem od początku jest mord. Chodzi o zgładzenie wybitnych przeciwników. Mordów dokonano od upadku Wilhelma, kilkaset, z tych olbrzymią

większość mordów dokonali monarchiści. Wogóle monarchiści w tej walce są stroną, która atakuje. Do monarchistów należą byli wojskowi, młodzież, urzędnicy, a więc czynniki najbardziej ruchliwe. Wszyscy chcą powrotu dawnych stosunków. Władzę w tej chwili ma obóz republikański i dlatego monarchiści z całą energją weń uderzają.

Było ciekawem, że dotychczas obóz republikański przyjmował spokojnie ataki monarchistów. Dopiero zamordowanie Rathenaua pobudziło go do obrony, być może dlatego, że chodzi o żyda i dlatego żydzi kazali być socjalistom niemieckim bardziej energicznymi.

Po zamordowaniu Rathenaua odbyły się w Niemczech wielkie manifestacje za republiką, w wielu miejscach przyszło do rozlewu krwi. Obecnie parlament niemiecki uchwalił ustawę o obrocie republiki, w której przewidziane są wielkie kary na zamachowców.

Nie odbyły się jednak manifestacje za republiką w Bawarii, gdzie rząd jest w rękach monarchistów i gdzie ludność jest przeważnie za monarchją. Bawaria grozi nawet wystąpieniem z Rzeszy niemieckiej na wypadek ostrzejszych zarządzeń przeciw monarchistom.

Wypadki w Niemczech podkopują ich znaczenie zagranicą. Marka niemiecka ostatnio gwałtownie spada. Moglibyśmy się z tego tylko cieszyć, gdyby u nas było lepiej. Tymczasem u nas jest podobnie. Tylko, gdy w Niemczech wywołują ruchy monarchiści, dążący do przywrócenia monarchji, u nas awantury robi złożona z żydów, socjalistów i ludowców lewica, która pragnie jedynowładztwa p. Piłsudskiego. A to jedynowładztwo pachnie awanturami wojennymi, marnowaniem grosza publicznego, trwonieniem skarbu, rządami bojówek partyjnych.

Gazety niemieckie wiele piszą o Polsce i pocieszają się, że choć w Niemczech jest źle, to w Polsce jeszcze gorzej, a jeśli Piłsudski swoich Stapińskich, Daszyńskich, Perlów i Ratajów umieści w rządzie, to nawet będzie całkiem dobrze, gdyż mają nadzieję, że Piłsudski bez eksperymentu nie wytrzyma. Wszyscy w Niemczech życzą zwycięstwa Piłsudskiemu. Co to znaczy, niech odpowie sobie już sam każdy z czytelników „Wienca-Pszczółki“, pamiętając, że Niemcy, to nasz wróg największy.

Dr. W. Ś.

Po wypadkach wileńskich.

Zebrania i odczyty żydoznawcze.

Wypadki w Wilnie, o których pisaliśmy już w ostatnim numerze „Wienca i Pszczółki“, gdzie to dzięki sprzyjaniu tamtejszych władz polskich żydom, przyszło do starcia policji z ludnością i połała się chrześcijańska krew — wzburzyła

Bardzo silnie społeczeństwo i wywołały jeszcze większą nienawiść przeciwko naszym wrogom wewnętrznym. Odbyły się w całej Polsce liczne zgromadzenia, na których protestowano przeciw temu, żeby władze polskie mówcom polskim kneblowały usta i zabroniły im mówić prawdę, gdy ona jest gorzka... dla żydów. Protesty liczne popłynęły i z zachodniej Małopolski, z różnych miast i wsi. Budzi się i tu duch prawdziwie narodowy i zaczynają ludzie naprawdę już wiedzieć co sądzić o naszych... żydach.

Na szeregu zgromadzeń w zachodniej Małopolsce wygłosił przemówienia ks. Kruszyński profesor Seminarjum duchownego we Włocławku, znakomity znawca kwestji żydowskiej. Odczyty ks. Kruszyńskiego odbyły się w Krakowie, Bochni, Tarnowie, Krośnie, Jasle, Dębicy, Mielcu, Tarnobrzegu i innych, wywołując wszędzie wielkie zainteresowanie i wszędzie przyczyniły się do tego, żeby społeczeństwo zaczęło coraz lepiej rozumieć niebezpieczeństwo żydowskie.

Ciekawem jest, że na odczyty ks. Kruszyńskiego starali się wcisnąć wszędzie żydzi.

W sprawie zajęć wileńskich oprócz protestów ludności, została też w Sejmie zgłoszona interpelacja przez przedstawicieli stronnictw narodowych, jako wniosek nagły z żądaniem dokładnego zbadania rzeczy na miejscu i ukarania winnych.

Wniosek uchwalono i wybrano komisję, która już wyjechała do Wilna i przystąpiła do śledztwa. Przeciw wnioskowi i przeciw powołaniu komisji głosowali posłowie żydzi, twierdząc, że jeśli władze szły na rękę żydom, to jest wszystko w porządku i tak powinno być. Badać więc nie trzeba.

Z tego widać, jak żydzi boją się prawdy i jak uważają, że należą się im szczególne przywileje.

Będzie im jednak o te przywileje coraz trudniej. Dowodzi tego nagły upadek rządu Śliwińskiego, który obiecał żydom poparcie i który ponosi odpowiedzialność za to, co się stało we Włocławku. Nie długo to jednak trwało, bo nie było zgody narodu na tego rodzaju politykę. Rząd, opierający się na żydach wyleciał z trząskiem w przeciągu kilku dni. Podobnie też rozwieją się i obróć w niwecz majaczenia żydowskie o rządzeniu Polską i pretensje do specjalnych przywilejów.

Działalność organizacyjna Związku Ludowo-Narodowego.

Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“ i zwolennicy naszego programu nieraz zapewne spotykali się ze sprzecznymi zdaniem o sile naszego stronnictwa. Przeciwnicy nasi bowiem głoszą na wiecach i w gazetach, że Stojałowszczyzna i Związek L. N.

są bardzo słabe, że „endecji“ już tak, jak niema, że już umarła, kiedykolwiek coś nawołują do wojny świętej z endecją, która wtedy jest siłą nieprzemogoną i dąży rzekomo do zagarnięcia całej Polski. Co jest zatem prawdą?...

Otóż chcemy na to odpowiedzieć, a przede wszystkim co do pierwszego twierdzenia to powiemy, że endecji już nieraz urządzano pogrzeb pierwszej klasy, a ona po każdym takim pogrzebie czuła się zawsze całą, zupełnie zdrową i pełną ochoty do życia.

Obecnie wobec zbliżających się wyborów cała lewica łączy się, mobilizuje wszystkie siły na wielki bój z endecją, a z drugiej strony ludzi dobrych, ale trochę małodusznych straszy, że endecja jest słaba i zostanie lada chwila zupełnie zniszczona. Ale czyż niema w tych twierdzeniach wielkiej obłudy, bo jeśli nasza Stojałowszczyzna, nasz Związek są słabe, to pocóż wytaczać przeciw nim aż wielką armatę na wielką wojnę.

Chcemy zasmucić naszych przeciwników, a pokrzepić naszych przyjaciół zapewnieniem, że stronnictwo nasze czuje się zupełnie zdrowo i dobrze. W tej chwili jak Polska długa i szeroka wre praca organizacyjna naszego Związku, odbywają się wiece, zebrania, gromadzą się do Związku nowe szeregi, odbywają się wielkie zjazdy całych ziem i województw. I tak: **Poznańskie i Pomorze jest do wyborów gotowe.** Tam i nadal socjaliści i ludowcy nie mają co robić. Po głośnej wizycie w Poznaniu, zdaje się, że ludowcy tam się więcej nie będą mieli ochoty pokazywać. W Kongresówce odbywają się zjazdy wojewódzkie. **Pierwszy zjazd odbyło województwo kieleckie**, gromadząc delegatów ze wszystkich powiatów, gmin i wsi. Zjazd kielecki był świadectwem naszej siły w powiatach, gdzie dotychczas przewagę mieli ludowcy.

W dniu 25 czerwca odbył się wielki zjazd województwa warszawskiego w Warszawie. Delegatów zjechało się przeszło 4 tysiące. W obradach zjazdu brali udział nasi posłowie i najwybitniejsi działacze. Zjazd powziął szereg uchwał, a najważniejsze z nich jest żądanie, aby Związek twardo bronił ustroju republikańskiego Polski przeciw usiłowaniom dyktatury i nie spoczął w wysiłkach nad stworzeniem rządu silnego, bezstronnego i umiającego go godnością na zewnątrz i wewnątrz pełnić swe wysokie zadanie.

Przedtem jeszcze odbył się wielki zjazd wojewódzki w Łodzi; oba dowiodły, że zachód i północ Królestwa jak dotychczas, tak i nadal twardo stoją przy obozie narodowym. Ostatnio w dniu 10 czerwca odbył się zjazd Związku L. N. województwa białostockiego. Zjazd ten również wypadł wspaniale i przyjął podobne, jak wyżej, uchwały. W dniu 16 b. m. odbył się wielki zjazd w Wilnie, z którego jeszcze w tej chwili nie mamy bliższych wiadomości. Niebawem zostaną zwołane zjazdy innych województw. Na dzień 29 b. m. zapowiedziane jest posiedzenie Rady Na-

Gdy dostaniesz czek, nie zwlekaj z nadesłaniem prenumeraty!

czelnej Zw. L. N. z całej Polski we Lwowie. Na posiedzeniu tem zostaną uzgodnione wysiłki organizacyjne poszczególnych ziem i województw i zostanie nadany jeden plan dla dalszych prac.

I u nas w zachodniej Małopolsce praca idzie. I my spokojnie w przyszłość patrzymy. Wierzymy w zwycięstwo żywiołów narodowych i chrześcijańskich nad tymi, którzy utworzyli dziś wielki blok ludowcowo-żydowsko-niemiecko-socjalistyczny (Witos, Grünbaum, Hassbach, Daszyński).

Związek L. N. oprócz dobrej organizacji posiada w całej Polsce liczną prasę. Mamy swoje wielkie dzienniki: w Warszawie dwa wielkie pisma, w Poznaniu dwa pisma, na Pomorzu (w Toruniu) wielki organ i szereg innych, we Lwowie dwa wielkie pisma, w Krakowie „Goniec“, w Wilnie, na Śląsku, w Lublinie, Częstochowie i szereg innych i liczne pisma ludowe. Otóż ta prasa, która przestrzega czystych rąk i patrzy ciągle na palce naszych przeciwników, rozdrażnia ich najbardziej. Ale na ich irytację nie nie poradzimy, dzięki zaś naszej czujności naród widzi, w jakim jest położeniu i którą ma iść.

Iść prostą drogą zgody, miłości chrześcijańskiej, pracy dla ludu i narodu. Sił nam do tej pracy nie zbraknie. Nie wątpić zatem, a zdążyć do zwycięstwa!

Jan Dąbski o J. Piłsudskim w roku 1918.

W czasie dyskusji w Sejmie przed upadkiem rządu Śliwińskiego, wygłosił poseł ludowcowy Jan Dąbski, mowę na cześć Naczelnika Państwa. Nie zaszkodzi wobec wygłoszenia jej przypomnieć co to swego czasu wypisywał p. J. Dąbski o J. Piłsudskim wspólnie z p. A. Olkiewiczem w wydawanej „Gazecie Ludowej“. Rocznik III, Nr. 34 i 35:

„Niestety, jak ongiś w państwie polskiem nie było zgody, a górowała pycha i ambicja jednostek tak i w obecnej wojnie znalazł się człowiek, który był wysunięty przez swoich na czoło. Powiedział on sobie w duszy: „albo ja — albo nikt“. I doprowadził do tego, że znaczna część Legionów nie złożyła przysięgi nakazanej przez Radę Stanu, ślubującej wierność służby przyszłemu królowi i Ojczyźnie; doprowadził do stracenia honoru wojskowego, bo żołnierz, który dawszy słowo, cofa je, traci honor. Hańba to rycerskiego narodu polskiego.

Jakże niepodobnym jest ten nieudany wódz

Piłsudski do naszego bohatera z przed stu laty — księcia Józefa Poniatowskiego, co wołał zginąć w Elsterze, niż złamać słowo żołnierskie: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam“.

Legjony przy utworzeniu się Rady Stanu oddały się bez zastrzeżeń pod jej rozkazy, do niej też wszedł Piłsudski. Za jego to zgodą ułożono przysięgę, a on oświadczył, że złoży tę przysięgę.

I cóż się dzieje z tym człowiekiem, którego obowiązkiem było stać ponad wszystkimi partjami narodu? Oto on staje na czele jednej partji — Polskiej Partji Socjalistycznej i mniejszych grup o zbliżonych poglądach i w chwilach najważniejszych dla narodu polskiego przeciwstawia się Radzie Stanu, występuje z niej, rozbija ją i Legjony, wydaje rozkaz, by nie słuchać Rady, by wojsko przysięgi nie składało. Tym popełnił żołnierzy do haniebnego czynu — do cofnięcia słowa danego. I czyż są słuszne powody?

Rozważmy: w 1914 r., tworząc Legjony, mówił, że jedyną to żywą gwarancją Niepodległości Polski, dziś żąda martwej na papierze i mówi przez swoich zwolenników, że nie potrzeba wojska. Chce on teraz jakiejś milicji ludowej, a później może wystarczą mu bojówki partyjne.

Świat się tak nie reformuje prędko, jak ten pan zmienia zdanie...

Korespondencje.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO W BOCHENSKIM.

Zakliczyn.

W dniu 25 czerwca b. r. odbyło się zgromadzenie zwołane przez mężów zaufania Z. L. N. w sali miejskiej, na które przybyli pp. Dr. Kowalski, sekretarz dzielnicowy z Krakowa, Kącki, sekretarz okręgowy z Bochni i delegat organizacyjny Puzia.

Zaraz na wstępie rozpoczął się incydent z piastowskimi o przewodniczącego, któremu batutował wodzi-rej Budzyn.

Po dojściu do porozumienia wygłosił referat p. Kącki, dość niezręcznie przerywany przez spojonych na ten cel chłopów — piastowców przez p. Budzyną. Ponieważ dalsze kontynuowanie wiecu było niemożliwe, albowiem nawet p. Budzynowi nie pozwolono mówić, wiec się rozwiązał, a zgromadzenie przenieśli się do restauracji chrześcijańskiej, gdzie zamierzono odbyć z narodowo myślącymi mieszczanami pogadankę.

Posyłając prenumeratę, pamiętaj o funduszu prasowym!

Atoli między zaproszonymi zjawili się i włościanie z okolicznych gmin, przeto zarządzono ciąg dalszy zgromadzenia. Przemawiali kolejno p. Kowalski, p. Kącki i p. Puzia.

Zaznaczyć należy, że ci sami włościanie, którzy przed chwilą wrzeszczeli na hasło dane przez Budzyna, zachowali się spokojnie i ze zrozumieniem wysłuchali referatów, wnosząc różne zażalenia i zasięgając różnych porad.

Bochnia.

W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się zebranie rady powiatowej Z. L. N. na powiat Bochnia, mieszczące się w domu p. Kąckiego w sali Sekretariatu.

Liczenie zebrani delegaci ze wszystkich bliższych gmin omawiali sprawy organizacyjną i wysłuchali aktualnych referatów.

Siedlec.

W dniu 6 lipca b. r. odbyło się zgromadzenie zwołane przez mężów zaufania Z. L. N. w Siedlcu, w lokalu Kółka rolniczego.

Po obszernym referacie p. Kąckiego na temat kryzysu przesileniowego i przemówieniu na temat ustaw i reform na ziemiach polskich, wywiązała się ożywiona dyskusja, z której okazuje się, że włościanie żywo interesują się życiem i ruchem politycznym i mają bardzo zdrowy sąd własny. Mimo spóźnionej pory prosili sami zgromadzeni o przedłużenie dyskusji o pewne wyjaśnienia.

DWUKROTNIE ZNISZCZONY PRZEZ PIORUN.

Lodygowice, 13 lipca.

Dnia 11 b. m. o godz. 2 popoł. rozszalała nad okolicą Żywca straszna burza.

W gminie Słotwiana koło Lipowej uderzył piorun w zabudowania niejakiego Jakubca, gdzie mieścił się sklep kółka rolniczego i restauracja. Piorun wpadł oknem do kuchni, stąd przez drzwi dostał się do sklepu i po flaszki stojących na ladzie, prześlizgnął się w ziemię, nie zabijając jednak nikogo z ludzi. Ponieważ jednak budynki były drewniane, w mgnieniu oka wszystko stanęło w płomieniach i spaliło się doszczętnie, wyrządzając przeszło 10-miljonowe szkody.

Ów Jakubiec już przed 4 laty spłonął doszczętnie w pożarze wywołanym przez piorun, który jednak wówczas zabił mu ponadto żonę i służącą a zniszczył cały majątek. Jakubiec po tym strasznym wypadku zaciągnął pożyczkę i rozpoczął się odbudowywać. W roku bieżącym przyprowadził nareszcie majątek swój do porządku, kiedy nowy piorun zniszczył je mu doszczętnie.

Obecnie nieszczęśliwy człowiek pozostał zupełnie dziadkiem.

W. Widuchowski.

Trzemińska dnia 5 lipca 1922 r.

Mam zaszczyt, podzielić się wesołą nowiną z czytelnikami „Wieńca i Pszczółki“, że pomimo tyle złego na świecie, przecie i dobre rzeczy jeszcze nie ustaly. Pomimo zepsucia rodzin katolickich, są jeszcze rodziny, które potrafią wychować dzieci swoje dla Boga i Ojczyzny i na pożytek bliźnich, jeszcze nie tak źle na świecie, jak nauczyliśmy się narzekać. Taki pocieszający objaw, którego wychowania dzieci widzieliśmy 3 lipca, w którym to dniu 2 braci, Stanisław i Jan Kruczek odprowadzili prymicie kapłańskie w parafii Łękawica. Dzień był przepiękny, pogoda sprzyjała, nastrój świąteczny. Uroczystość odbyła się przy udziale licznie zgromadzonego ludu. O godzinie 5 rano ksiądz proboszcz odprowadził Mszę św. i zaraz z chorągwiami i obrazami przybył do gminy Trzemińska do domu Jana i Jakóba Kruczków, ojców prymicjantów, skąd ci otoczeni wieńcami w triumfalnym pochodzie pospiechali do kościoła do Łękawicy sprawować po raz pierwszy Najśw. Ofiarę Bogu, na podziękę swym rodzicom za wychowanie, za swoimi braćmi, siostrami i krewnymi. Składali Bogu ofiarę także i za naszą Ojczyznę i prosili Boga, aby dał Ojczyźnie mądrych zaradców i udzielił im Swego błogosławieństwa. Świat dziś chory, co dobre nazywa złem, a co złe dobrem, dlatego dziś nienawidzi kapłanów, a pomimo złości zepsutego świata przybywa nam kapłanów. Słyszałem bardzo często od starych ludzi, którzy mówili, że z parafii Łękawica nie będzie księdza, bo zakłeta parafia, a tu naraz dwóch, a znaczy się, że jeszcze będzie niezadługo więcej. Tu nie zakłeta parafia, ale ludzie zakłeci, którzy nie chcą swych dzieci dać do szkoły.

Aby już zakończyć, bo papier drogi na długie pismo, dodam jeszcze i to, że obecnie brak powołań na kapłanów, a dlaczego? Wiara osłabła w narodzie, a dlatego dziś księdzu grozi niedostatek, głód po prostu. 70 marek miesięcznej pensji, to są drwinki, śniadania za to niema, to aż wstyd, że w katolickiej Polsce nasi przewodnicy wiary są tak traktowani.

Nie lękajcie się tego Wielebni Prymicjanci, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyć musi. Pracujecie na chwałę Bożą, Ojczyzny i na pożytek bliźnich, idźcie między lud, a nie siedzieć w zakrystii. Piszący drzącą ręką od pracy, nie chciałby jeszcze pominąć, że ojcowie prymicjantów: Jan Kruczek ma dwie córki w zakonie, a Jakób jedną córkę. Przewrotni ludzie powiadają, że zakonnice to darmozjady, a ja mówię, że to poświęcenie się dla dobra społecznego i w usługiwaniu się ludziom jest bardzo ciężkim zadaniem, jakiego się podejmują.

Kończę i proszę o umieszczenie tego listu w gazecie. Pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich Czytelników „Wienca i Pszczółki”. L.

Nie czekaj na kosztowne upomnienia

**Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto**

Nr. 141.557

**Czyste чеки są do nabycia w każdym
Urzędzie pocztowym po 3 M.**

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu została wylosowana milionówka Nr. 1,189.096, sprzedana w Poznaniu.

UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA W KRAKOWIE. Z powodu odzyskania i objęcia Górnego Śląska przez Polskę odbyła się w Krakowie w dniu 9-go lipca wspaniała uroczystość górnośląska. Wzięli w niej udział, bohater ludu górnośląskiego poseł Korfanty, wojewoda śląski Rymer, delegat biskupa wrocławskiego na część polską Śląska Ks. Kapica.

Główna część uroczystości po wspaniałym pochodzie przez ulice miasta odbyła się na Wawelu. Tam wśród olbrzymich tłumów wygłosił **wspaniałe przemówienie poseł Korfanty**. „Trzeba nam ducha zgody i jedności — mówił — w całym narodzie — który ożywił Górnoślązaków w czasie plebiscytu i walk powstańczych, a stworzymy mocny gmach państwowy, godny 30 milionowego narodu. Mowa wzbudziła olbrzymi entuzjazm. Wołano: „Niech żyje Korfanty! Korfante! Korfante! Korfante!”

300 MILJONÓW KREDYTU dla osadników wojskowych na kresach. Z wnioskiem o przyznanie takiego kredytu wystąpiło ministerstwo rolnictwa.

DANINY już wpłacono przeszło 60 miliardów marek, a więc przeszło dwie trzecie spodziewanej sumy.

KŁOPOTY B. PREMIERA ŚLIWIŃSKIEGO. P. Śliwiński, zanim został dzięki łasce Belwederu i lewicy krótkotrwałym premierem, był jednym z wiceprezydentów miasta Warszawy, na które to stanowisko został powołany na wniosek socjalistów a za zgodą prawicy, która chociaż w warszawskiej radzie miejskiej posiada decydującą większość, jednak i lewicy nie chciała zupełnie usuwać. Obecnie p. Śliwiński chciałby wrócić na swe stanowisko, jednak rada miejska warszawska niema na to ochoty, ciesząc się, że pozbyła się wielkiego nieroby, który był tylko bardzo łapczywy na wszelką sposobność gadania na cześć Piłsudskiego.

Okazuje się, że czasem lepiej na małym poprzestawać.

ILU OBYWATELI POLSKICH POWRÓCIŁO JUŻ Z ROSJI DO POLSKI Wedle sprawozdania prezesa polskiej delegacji repatriacyjnej w Moskwie, dotych-

czas wróciło z Rosji 500 tysięcy obywateli polskich a zamierza jeszcze wrócić około 337 tysięcy osób.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W polskiej części Górnego Śląska panuje spokój i wzorowy porządek, inaczej jest w części niemieckiej. Tam, mimo objęcia kraju przez władze niemieckie, ciągle grasują bandy „orgeszwerców” i pastwią się nad bezbronną ludnością polską. Musi to ustać, w przeciwnym razie powinniśmy stosować najsrożej odwet wobec ludności niemieckiej, na polskim Śląsku.

LUDNOŚĆ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO. (Śląsk Górny i Cieszyński) wynosi 1,030.000 osób, w tem 716 tysięcy Polaków, 314 Niemców.

DOBRE ŻNIWA. Główny Urząd Statystyczny w Warszawie zajmujący się badaniem stanu zasiewów i urodzajów, spodziewa się w tym roku obfitych żniw i to zarówno zbóż jak i okopowizn. Tylko urodzaj traw jest słaby.

ARMJA POLSKA LICZY: generałów 105, pułkowników 467, podpułkowników 828, majorów 1616, kapitanów 4571, poruczników 6196, podporuczników 3174; razem 16.956 oficerów. — Z tego dnia 1 czerwca 1919 r. najmłodszy wiekiem generał dywizji liczył 33 lat, generał brygady 30, a w piechocie najmłodszy pułkownik 26 lat, podpułkownik 23, major 22 itd. — Odpowiednio najstarsi: gen. dyw. 61 lat, gen. bryg. 56, pułk. 55, podpułk. 53, major 50 itd.

DEMOKRATYCZNE OBYCZAJE WŚRÓD LEWICOWYCH SPRZYMIERZENCÓW. „Piast” z 16 lipca na stronie drugiej cieszy się pisać, że z ostatnich walk sejmowych o gabinet Śliwińskiego żywioły demokratyczne (co tam państwo?) odniosły tę korzyść, że się nareszcie zjednoczyły i idą razem. Jak zaś idą razem, to widoczne z następujących słów, umieszczonych w tymże „Piście” na str. 15 (wytykania pod adresem PSL Wyzwolenia) zastanowić musi... „podawanie w pogardę władz polskich, a zachwalanie czasów rosyjskich... Dla takich ludzi o miedzianem czole, jak wyzwolenicy, plunięcie w twarz jest największym zaszczytem i odpowiedzią i to im powinno wystarczyć”. — To powinno wystarczyć, ale na tem się nie kończy, bo potem piastowcy podają im rękę sojuszniczą i (na str. 2) cieszą się: „Jeżeli o nas chodzi, o ludowców, to na terenie parlamentarnym odnieśliśmy ten pożytek, że dokonane przez endecję odosobnienie ludowców (zaczęte przy Dojlidach i lasach) skończyło się”. — Czyż bloku lewicowego nie można sobie wyobrazić, jako koła stukilkudziesięciu pauprów, postów, trzymających się za ręce i plujących sobie w twarz ze słowami: „Podaj dalej!” Będziem mieli własny rząd.”

J. R.

WIELKIE BURZE I GRADY. Żniwa już się zaczęły. Rolnik z trwogą patrzy na niebo, które w ostatnich tygodniach często pokrywa się chmurami pełnymi gradem i piorunów. Dochodzą zewsząd wieści o wielkich burzach. W Rudniku nad Sanem szalała wielka burza gradowa, która doszczętnie zniszczyła pola. Grad powybił okna i przebił dachy. Grad był wielkości orzecha włoskiego. W Czechach zaś w mieście w Marienbadzie oberwała się chmura i zalała su-

teryny domów, grad zaś na wysokość pół metra zasłaniał ulicę.

KOMISARZ ZIEMSKI POD KLUCZEM. Komisarz ziemski w Tarnopolu Rudolf Piechurski i jego sekretarka Karolina Repelowska, zostali aresztowani przez władzę sądową za... łapówki. A zatem jeszcze jeden wielki działacz ludowcowy znalazł się w sprzeczności z prawem, a p. Piechurski to działacz nieładny: on organizował wielki wiec dla Witosa, u niego Witos wówczas prezydent ministrów przyjął gościnę, odmawiając zaproszeniu starosty. Obecnie coś wyszło na jaw, że p. Piechurski o tyle tylko dawał zezwolenia na kupno ziemi, o ile nabywca dobrze się okupił. Pomagała działaczowi godnie w tej robocie jego sekretarka. Raz p. Piechurskiemu się nie powiodło i poszedł do kozy... ale już coś niecoś sobie przysporzył, bo... 25 morgów kupił w Poratynie i konie i jest trochę gotówki.

BOJÓWKA PIASTOWCOWA Z SZABLAMI I NAHAJKAMI. Na wiecu piastowców w Szczuczynie w dn. 2 lipca b. r. wystąpiła bojówka ludowcowa w nowej postaci, a mianowicie konno, z szablami i z nahajkami. Oczywiście przy takiej ochronie wiecu policja już była niepotrzebna, i rzeczywiście trzymała się zdaleka, zaś bojówka ludowcowa trątała i biła nahajkami tych, którzy nie byli jednej myśli z ludowcami. Było jednak tych ostatnich dużo.

WIELKI ZŁOT SOKOŁÓW W POZNANIU odbędzie się w połowie sierpnia. Będzie to zlot niebywały, gdyż w ćwiczeniach wspólnych weźmie udział przeszło 4 tysiące sokołów, 2 tysiące sokolic i z górą 2 tysiące młodzieży sokolej. Rozumie się, że poza ćwiczącymi zjadą się jeszcze tysiące sokołów ze wszystkich dzielnic Polski.

Rozwijający się wspaniale ruch sokoli winien nas wielką napawać otuchą, gdyż w szeregach sokolich rozwija się siła i zdrowie narodu.

PODZIĘKOWANIE DLA POSŁA ZYGMUNTA SEYDY. Posel Zygmunt Seyda (członek Związku Ludowo-Narodowego), który jako wiceminister i delegat rządu polskiego przeprowadzał w Opolu rokowania w sprawie przyjęcia Górnego Śląska i położył w tej pracy wielkie zasługi, otrzymał pismo z serdecznym podziękowaniem za działalność od ministerstwa spraw zagranicznych z podpisem jeszcze b. ministra Skirmunta.

POLSKOŚĆ NASZYCH MIAST. Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według spisu ludności, przeprowadzonego 30 września minionego roku, Warszawa liczy 931.160 mieszkańców, w tem ludności polskiej 72'3%; Łódź 451.813 mieszkańców, Polaków 58'9%; Lwów 219'193 mieszkańców, Polaków 61'9%; Kraków 181'700 mieszkańców, Polaków 84'6%; Poznań 169.793 mieszkańców, Polaków 94%. A zatem okazuje się, że najbardziej rdzennie polskiem miastem jest Poznań.

OBSZARY LASÓW W POLSCE. Wedle ostatnich danych, urzędowo zestawionych, stan obszarów leśnych Rzeczypospolitej Polskiej przedstawia się, jak następuje: Województwo Warszawskie posiada

lasów 335.135 hektarów, Łódzkie — 238.765, Kieleckie — 614.342, Lubelskie — 657.419, Białoruskie — 780.054, Nowogrodzkie — 1.334.760, Poleskie — 1.009.365, Lwowskie — 671.868, Stanisławowskie — 641.542, Tarnopolskie — 274.358, Poznańskie — 177.583 i Pomorskie — 394.001, razem 7.859.232 hektarów, bez Litwy i bez Śląska.

WYBUCH PROCHOWNI W RZESZOWIE. Pod Rzeszowem nastąpił wybuch prochowni. Zapaliły się najpierw granaty ręczne, a następnie amunicja karabinowa. Dzięki wysiłkom straży pożarnej i wojska nie dopuszczono do wybuchu dynamitu i amunicji armatniej, co byłoby spowodowało nie dające się przewidzieć następstwa. Ludność Rzeszowa pozostawała w wielkiej panice przez całą noc. Strat w ludziach nie było.

WYKRYCIE KOMUNISTYCZNEJ SZAJKI ŻYDOWSKIEJ W LUBLINIE. W związku z wykryciem spisku komunistycznego Toeplitza, o którym pisaliśmy, policja natrafiła na rozgałęzioną działalność komunistyczną. Przedewszystkiem zaś wykryto wielką organizację komunistyczną w Lublinie. Składała się tylko ze Żydów i celem jej głównym było szpiegostwo wojskowe. Organizacja posługiwała się Żydami, służącymi w wojsku polskim, których jak wiadomo jest pełno po sztabach i kancelariach. — Ciekawem jest, że Żydzi nienależący do organizacji, wiedząc o niej, nie zdradzali jej istnienia, a nawet pomagali jej.

Śledztwo wykazało, że centrum tej organizacji znajduje się w Warszawie. I rzeczywiście, przeprowadzone dochodzenia pozwoliły policji natrafić na ślad organizacji warszawskiej. Onegdaj właśnie policja aresztowała 17 spiskowców, należących do tej organizacji. Byli to naturalnie sami Żydzi.

ORDYNANS PANA KAPITANA. Pan kapitan Dowiepnicki miał ordynansa rodem ze Zamarstynowa, którego posyłał czasem z flaszczyką po wódkę do kantyny oficerskiej. Pewnego razu zauważył przez okno, że Franek pociągnął z flaszczyki.

— Słuchajno, ty gałganie, nadpilesz...

— Co, ja? niech Bóg zachowa...

— Czekaj batiaru, ja, cię nauczę...

Na drugi dzień wziął kapitan kawalek kredy, przeciągnął Frankowi gruby krzyż przez usta i tak go posłał po wódkę.

— Tak, mój kochany, teraz przekonamy się, czy nadpiesz...

Przez parę dni się to powtarzało... Franek z ciałem serca nie nadpijał, bo bał się krzyż zetrzeć. Lecz jednego razu gdzieś kapitanowi kreda zarzucała się, więc dla niepoznaki zamarkował mu silnie palcem krzyż na ustach, a Frankowi zdawało się, że ma krzyż nasmarowany.

Ale Franek chciał kapitana wykiwać, postarał się o kredę, nadpił z flaszczyki i będąc pewny, iż stał krzyż, namalował sobie takowy na gębę.

A kiedy kapitan, widząc krzyż na gębie Franka, którego nie zrobił, domyślił się całej manipulacji i zawołał:

— Franek! ty znówu nadpilesz...
 Franek odrzeczł z oburzeniem:
 — Ta jakże, panie kapitanie, przecież mam
 krzyż na gbiecie!...

Kopalnie francuskie węgle

przysłały do Polski większe zapotrzebowanie górnika polskiego na miesiąc lipiec i sierpień, dodając przytem że posiadają większą ilość wolnych mieszkań, które dają do dyspozycji kilkudziesięciu górnikom, którzy chcieliby natychmiast wyjechać razem z rodzinami. Zapisy na wyjazd i bliższe informacje udzielają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Ze świata.

ILE NIEMCY JUŻ ZAPŁACILI ODSZKODOWAN. Wedle układu zawartego w Londynie między państwami sprzymierzonymi a Niemcami, mają Niemcy zapłacić 132 miliardów marek w złocie. Z tej sumy dotychczas zapłacili 4.384 milj. marek złotych: częścią w gotówce, częścią w towarach. Z sumy tej Francja otrzymała 1.310 milionów. Oprócz tego Niemcy płacą za utrzymanie wojsk sprzymierzonych w Nadrenji.

ROKOWANIA Z BOLSZEWIKAMI W HADZE idą jak po grudzie. Konferencja w Genewie, jak wiadomo, skończyła się naogół na niczem, gdyż do porozumienia między bolszewikami a innymi państwami nie doszło. Zadanie to ma spełnić konferencja w Hadze, gdzie bolszewicy obradują osobno, a wszystkie inne państwa razem bez bolszewików, a następnie obie strony porozumiewają się. Jednak o to porozumienie trudno. Wszystkie państwa domagają się, aby Rosja sowiecka uznała dawne długi państwowe, oraz, by wróciła własność jej właścicielom, o ile są cudzoziemcami. Rosja zaś nie wiele chce o tym mówić, a tylko domaga się pożyczki, a reszta, jak powiadają delegaci bolszewicy, lepiej jak się odłoży na później, bo w ten sposób uniknie się sporów. Rosji zaś pożyczka jest bardzo potrzebna. Tego inne państwa nie przeczą, lecz nie chcą jej dać. Trudno zresztą dawać temu, który powiada: ja długów nie uznaję, ale pożyczkę to wezmę.

NIEMA JESZCZE POKOJU NA ŚWIECIE, bo wojna grecko-turecka trwa dalej, a nawet ostatnio Grecja postanowiła wystawić nową armję dla walki z Turcją azjatycką. Jak wiadomo, istnieje jeszcze Turcja europejska, obejmująca tylko Konstantynopol i zupełnie zależna od Anglii.

200 WĘGRÓW wydano z Jugosławii i to bardzo uproszczonym sposobem, gdyż wpakowano ich do pociągu, wyrzucono na granicy węgierskiej i postawiono barykady, aby nie powrócili.

Czyby to nie był sposób na pozbycie się wielkich gromad żydów, którzy nibyto uciekli z Rosji i nibyto są tylko przejazdem w Polsce przed dalszą podróżą zagranicę. Tylko że ta podróż nie nasługuje więc... może należałoby ją przyspieszyć.

MAPA ROSJI. Bolszewicy wydali urzędową mapę Rosji. Okazuje się, że dzisiejsza Rosja składa się z 27 republik, na czele których stoi republika wielkorusyjska w Moskwie. Do większych republik należą ukraińska, białoruska, dońska, do najniejszych tatarska, kałmucka, jakucka, kirgiska, kabardyńska itd.

W IRLANDJI TAKŻE WALKI JESZCZE TRWAJĄ, ale już nie między Anglikami a Irlandczykami, ale między Irlandczykami samymi. A mianowicie jeden odłam Irlandczyków z Griffisem na czele przyjął ugodę z Anglią i odłam ten utworzył rząd podległy Anglii. Drugi odłam z Walerą odrzuca porozumienie z Anglią. Większość posiadają zwolennicy zgody z Anglią.

WIZYTY WŁADCÓW WSCHODNICH I MURZYŃSKICH W FRANCJI. Podczas, gdy w wielkiem imperjum angielskim powstają to tu, to tam ciągle nowe trudności i zamieszki, państwo kolonialne francuskie jest coraz to silniejsze i zwartsze. Mieszkańcy kolonii francuskich uważają się coraz bardziej za Francuzów i dlatego twierdzenia o czarnych, złotych, szarych czy czerwonych Francuzach są zupełnie słuszne. Ci kolorowi Francuzi przelewali krew za Francję w czasie wielkiej wojny i dziś pełnią wzorowo służbę wojskową, opartą na podstawie przymusowej rekrutacji, czego żadne inne państwo oprócz Francji w swych kolonjach nie wprowadziło. W tym roku Francja zrobiła rzecz, która ma jeszcze bardziej związać z nią ludy kolonialne, a mianowicie w Marsylii, wielkim mieście portowym nad morzem Śródziemnem, urządziła olbrzymią wystawę kolonialną. Na wystawie tej zgromadzono wszystko, co tylko jest ciekawego w poszczególnych krajach i u poszczególnych ludów kolonji, a więc ciekawe ozdoby, talizmany, ubiory, dzieła sztuki, całe gmachy i świątynie odtworzone we wzorach. Wystawa ta wywołała wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców kolonji, którzy widzą w tem dowód, że ich metropolja (Francja) odnosi się do nich nie jak do dzikich, lecz jak do swych młodszych braci, mających również swoje zasoby, wartości i bardzo bogate zadatki przyszłej cywilizacji. Francja zaś nie pragnie niczego, jak te ich skarby duchowe i kulturalne uprzystępnąć i pokazać światu. Wdzięczni są za to mieszkańcy kolonji Francji. Na zwiedzenie wystawy ciągną z kolonji do Marsylii liczne wycieczki. Niedawno zwiedzał ją władca Annamu, państewka podległego Francji. Rozumie się, przy tej sposobności odwiedził Paryż i prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnio przybyło do Marsylii 24 królów murzyńskich. Wszyscy są zachwyceni wystawą i udają się stąd do Paryża dla złożenia wyrazów czci dla prezydenta i rządu Rzeczypospolitej francuskiej. W Paryżu królowie murzyńscy będą świadkami olbrzymiej rewii wojsk z okazji święta narodowego francuskiego w dniu 14 lipca.

We Francji panuje wielka radość i duma z powodu umiłowania, jakim ludy kolonji otaczają swą nową ojczyznę.

Francja jako państwo światowe, kolonialne, obejmuje 120 milionów mieszkańców.

TAJNE ZWIĄZKI MASONSKIE. W Anglii politycy, uczeni i wybitni publicyści zaczynają rozumieć grożące światu niebezpieczeństwo ze strony żydów.

Ostatnio p. Adolf Smith zwraca uwagę na wielkie nieszczęścia, jakie mogą spotkać świat ze strony tajnych związków, kierowanych przez żydów. Związki te istnieją w każdym państwie i dążeniem ich jest siać niepokój i niedopuszczyć do tego, aby narody po wojnie doszły do porządku i ładu.

Działalność ta tajnych związków idzie na rękę bolszewizmowi, zapomocą którego żydzi chcą zaprowadzić nad całym światem.

Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo, na co zwraca uwagę angielski pisarz Smith — że choćby nie zatryumfował bolszewizm, to z drugiej strony świat może się znaleźć w niewoli niemieckiej. Niemcy bowiem tylko czekają, gdy w innych państwach powstaną niepokoje, kierowane przez tajne związki, by wyciągnąć rękę po władzę nad światem.

Nam także należy czuwać, gdyż i u nas więcej niż gdzieindziej jest tajnych związków masonskich, które kierują żydami!!!

KAPLICA Z 10 WIEKU. We Francji we wiosce Mellecey, w okręgu Chalon sur-Saone, która dawną ściągala na siebie uwagę archeologów, wykopano kaplicę, zbudowaną przez kapitułę św. Marcina z Tours. Zachowała się bardzo dobrze jej część. — Wmurowana w nowe budowle, używana była jako piwnica i stodoła i nikt nie wiedział o jej istnieniu; nawet mieszkańcy tej samej wioski. Wśród zabytków wykopano pomnik grobowy gallo-romański, na którym zachowały się obok siebie popiersia kobiety i mężczyzny. Kaplica ta pochodzi z X wieku. Opuszczono ją w XVII wieku.

NOWE PLEMIE KARLÓW. Jak donosi „The Worlds Work“, wyprawa poszukiwawczą źródeł natiwowych odkryła w górach na pograniczu Kolumbii i Wenezueli, w okolicach dotychczas prawie niezbadanych, nowe plemię karle, stojące na najniższym prawie szczeblu cywilizacji. Wzrost najwyższego przedstawiciela tego plemienia nie przekraczał 1 m. 20 cm. Mieszkania ich składają się tylko z dachu liściastego, opartego na nieregularnie wetkniętych w ziemię żerdziach. Broń karłów stanowią tylko łuki i strzały, język zaś ich obejmuje bardzo ograniczoną liczbę wyrazów.

ODKRYCIE ŚWIĄTYNI W KAFARNAUM. W Jeruzolimie uczeni archeolodzy wśród gruzów miasteczka Kafarnaum natrafili na szczątki świątyni w Kafarnaum, w której nauczał Chrystus. Przez długi czas nie wiadzano, co było powodem, że całe miasto Kafarnaum zapadło się w gruzy, obecnie dopiero podczas badań stwierdzono, że miasto uległo zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi, jakie nastąpiło w całej Palestynie w chwili, gdy Chrystus został przybity do krzyża.

PRZYZORNY GENERAL. Pewien znany z przynależności generał rosyjski, który teraz pewno przypomina Serbom lub Bulgarom o zaciągniętych przez nich względem Rosji długach wdzięczności, słynny

był z doskonałego znawstwa psychologii swojego oficera-żołnierza. Wysłał kiedyś niewielki podjazd, zaliczając doń pięciu oficerów.

Ogólne zdumienie.

— Czemu, aż tylu, ekscelencjo?

— A czyż można mniej? Poślesz jednego, to będzie spał. Dwóch — będą grali w oficerka. Trzech — będą grali w preferansa. Czterech — będą grali w winta. A jak poślę pięciu, to będą grali z wychodzącymi i zawsze jeden będzie miał czas zobaczyć, co robią żołnierze.

Ofiary na stronnicтво.

Dobrowolne datki na utrzymanie Sekretariatu Związku Ludowo-Narodowego w Bochni złożyli następujący członkowie:

Gawłówek: Puzia Franciszek 300 Mk. — Mikuszowice: Ciepiał Andrzej 100 Mk., Romanecki Tomasz 100 Mk., Łatola Stanisław 100 Mk. — Wrzepia: Karczmarczyk Stanisław 100 Mk., Młynarczyk Tomasz 100 Mk., Rogowski Ludwik 100 Mk., Jewudia Franciszek 100 Mk. — Kierlikówka: Puchała Wojciech 200 Mk., Mrugacz Władysław 300 Mk., Kędra Józef 300 Mk., Burkiewicz Jan 300 Mk. — Łakia dolna: Krawczyk Antoni 300 Mk., Leśniak Jakób 300 Mk., Nizioł Jan 300 Mk., Jagielski Feliks 300 Mk., Nizioł Stanisław 300 Mk., Kukla Władysław 300 Mk., Kukla Józef 500 Mk. — Kamionna: Hojda Franciszek 300 Mk., Pastuszek Piotr 300 Mk., Fijanowski Franciszek 300 Mk., Surma Walenty 300 Mk., Surma Florjan 300 Mk., Stokłosa Jan 300 Mk. — Ujazd: Gadzina Wojciech 300 Mk., Łapczyński Józef 300 Mk., Gomulski Wincenty 300 Mk., Kącki Józef 300 Mk. — Trzciana: Krawczyk Władysław 300 Mk., Stokłosa Wojciech 300 Mk., Mucha Władysław 300 Mk., Mucha Błażej 300 Mk., Stawarz Jakób 300 Mk., Piwowarczyk Jan 300 Mk., Banaś Aleksander 300 Mk., Widła Jan 300 Mk., Kusek Jan 300 Mk. — Rdzawa: Knap Jan 300 Mk., Więclaw Jan 300 Mk., Błasiński Ludwik 300 Mk., Błasiński Leon 300 Mk. — Cichawka: Halberda Jan 600 Mk. — Rajbrot: Szereberger Jan, Radzięta Szymon, Masło Jan, Trzosa Stanisław, Maśko Piotr wszyscy razem 1000 Mk. — Trojan Jan 300 Mk., Gadek Piotr, Fitrzyk Stanisław, Lelek Wojciech razem 300 Mk. — Powiat Limanowa gmina Rybie nowe: Kruczek Paweł 300 Mk., Kita Stanisław 300 Mk., — Szyk: Sewielski Tomasz 300 Mk., Pierso Marek 300 Mk., Adameczek Józef 100 Mk. Koła Związku Ludowo-Narodowego w Bochni złożyły tytułem wkładek od członków:

Stomka: Cetnarowski Józef za cztery wkładki 800 Mk., — Kobyle: Skalski Wojciech za pięć wkładek 1000 Mk. — Kamyk: Kluba Władysław za cztery wkładki 800 Mk. — Chronów: Moździen Walenty za dwie wkładki 400 Mk. — Kobyle: Świerczek Jakób za sześć wkładek 1200 Mk. — Rzegocina: Królikowski i Pytel za wkładki 100 Mk. — Goluszyce: Filipowski Piotr za wkładki 100 Mk. — Zbydnów: Stok

mach Antoni, Zegarmiński Michał, Fiotrów Jan za wkładki 600 Mk., Stelmach Piotr 100 Mk., Kopera Władysław 200 Mk. — Bełdno: Sroka Sebastjan za wkładki 400 Mk. — Borówna: Krzywda Wojciech 200 Mk. — Leksandrowa: Bereta Teofil, Tabor Jan, razem 400 Mk. — Bochnia: Wojtowicz Tomasz 1000 Mk. — Gruszki: Cefal Franciszek za wkładki członków 360 Mk. — Dziewin: Madej Marcin 70 Mk. — Kamionna: Nowak Ludwik za wkładki członków 550 Mk. — Leszczyna: Cieśla Jan za wkładki członków 150 Mk. — Jodłówka: Góra Jan za wkładki członków 700 Mk. — Pogwizdów: Sowa Stanisław 700 Mk. — Buczyna: Matus Józef za wkładki członków 500 Mk. — Rzezawa: Nowak Mateusz 80 Mk. Multan Józef za wkładki od członków 500 Mk. 740 Mk. 1130 Mk. 1300 Marek.

Zarząd Koła Związku Ludwo-Narodowego w Bochni składa wszystkim członkom naszego Stronnictwa staropolskie: Bóg zapłać!

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: J. K. Sanok 80 Mk. — Zygmunt Kossowski, Nowy Sącz 80 Mk. — Andrzej Machowski, Sieklówka 50 Mk. — Jędrzej Strączek, Rozwienica 50 Mk. — Władysław Siewniak Chrzanów 50 Mk. — Józef Toron, Wola Batorska 50 Mk. — Karol Solarz, Wola Batorska 50 Mk. — Jan Baran, Zakliczyn 50 Mk. — Franciszek Putaj, Rzeszów 50 Mk. — Franciszek Gawron, Zebrzydowice 50 Mk. — Ignacy Dziża, Zdziarzec 50 Mk. — Jan Tkaczyk, Branice 50 Mk. — Wojciech Woźniak, Lipinki 50 Mk. — Józef Jaśko, Trzebinia 50 Mk. — Józef Wójcik, Mętków 70 Mk. — Tomasz Bielak, Rzezawa 50 Mk. — Ks. Piotr Łyczko, Krosno 30 Mk. — Franciszek Kasperek, Międzybrodzie Kob. 300 Mk. — Eugenjusz Wesołowski, Zakopane 750 Mk. — Jędrzej Kołaczek, Kołaczyce 225 Mk. — Sebastjan Zych, Polanka-Karol 200 Mk. — Franciszek Maciejewski, Tarasówka 200 Mk. — Adam Pytel, Sanok 850 Mk. — Ludwik Górski, Pilica 100 Mk. — Józef Hrycajko, Słivnica 150 Mk. — Piotr Kulan, Lwów 100 Mk. — Ks. Andrzej Mikołajczyk, Chmielnik 200 Mk. — Piotr Kulan, Lwów 100 Mk. — Ks. Andrzej Mikołajczyk, Chmielnik 200 Mk. — Ignacy Holecxa, Rzeszów 200 Mk. — Piotr Feryś, Wola Batorska 100 Mk. — Franciszek Paluch, Podgórze 100 Mk. — Jan Słiwa, Paszkówka 100 Mk. — Jakób Jachymiak, Łudzimierz 300 Mk. — Katarzyna Ciukowska, Zabierzów 300 Mk. — Jakób Krzysztofek, Zakrzów 300 Mk. — Jan Madej, Podgórze, 100 Mk. — Piotr Walenty Chachłowski, Podgórze 100 Mk. — Wincenty Wielgus, Zabierzów 200 Marek. — Piotr Mrozek, Borek Szlach. 300 Mk. — Walenty Mazur, Jasienka 100 Mk. — Andrzej Guzik, Stanisław dolny 100 Mk. — Wincenty Stanaszek, Lachowice 150 Mk. — Feliks Puchalski, Rzezawa 400 Mk. — Henryk Grzesiak, Grotkowice 100 Mk. — Ludwik Prochowski, Borek szlachecki 100 Mk. — Stanisław Rydzowski, Skawina 100 Mk. — Antoni Domanus, Rysina 100 Mk. — Jan Longa, Rzezawa 300 Mk. — Jan Ostrowski 300 Mk.

PRZYJACIÓŁ naszych prosimy, aby wysyłając listy na Fundusz prasowy, wyraźnie to zaznaczali, — zwłaszcza, jeśli posyłają na prenumeratę więcej, niż się należy.

DLA „JANTKA z BUGAJA“ nadesłali: Ks. Andrzej Mikołajczyk, Chmielnik 500 Mk. — Ignacy Holecxa, Rzeszów 200 Mk. — Jan Marcinek, Rzeszów 200 Marek.

NA POMNIK Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO Ignacy Holecxa, Rzeszów 100 Marek.

Zmiana warty.

Na krakowskim rynku
Muzyka zagrała,
Polsko ukochana
Chwała Tobie, chwała.

Zagrała muzyka
I gra co niedzieli,
A słonko złociste
Po rynku się ścieli.

A słonko złociste
Spływa promieniami
Na krakowskim rynku
Pod sukiennicami.

Pod sukiennicami,
Wieżą ratuszową,
Na odwachu warta
Zmienia się na nową.

A na pozdrowienie
Broń sprezentowano
I po wojskowemu
Honory oddano.

Broń sprezentowano,
Stawiono u nogi,
Cześć obrońco Polski.
Żołnierzyku drogi!

Zagrała muzyka
Nasz hymn narodowy,
A tłumy zebranych
Odkrywają głowy.

Rosną serca szczerze
I rzewnią się oczy,
A warta zmieniona
Dziarsko naprzód kroczy.

Za wolną Ojczyznę,
Za te dni swobody,
Dzięki wznoszą Stwórcy
I stary i młody.

Za nadzieję przyszłej
Potęgi i chwały,
Dzięki wznosi Stwórcy
Polski naród cały.

Józef Zontek z Rybarzowic.

CEPY

::DODATEK HUMORYSTYCZNO-POLITYCZNY::

Wojtek gada.

Bracio moi od puga, pióra, kielni, kopyta i różny-go norzedzio, którzy sie trzymacie nasy kupy witom! Woś! Niech będzie pokwołony Jezus Krystus. — Wzyssey starzy cytelnicy niek sobie przypomno jakem to przed wojnom „Cepamy“ grzmocił wszystkie chwosty i rupiecie, aż trzoski leciały. Ale ze wojna mie dobrze dojechała, wiec ledwo zem sie wyliżoł i teros jus jako tako nabrołem siły, to biere „Cepy“ do garzei, a splunowszy w rece i wzioswy śwetygo Wojciecha na pomoc, staje do roboty i bede mócił wszystkich darmozjadów, drapichrustów, łapiduchów jas zawyją. O! bo sie ta duzo w nasy Polsce różnych śmieci nagromadziło. Mój Boże! co sie tyro w ty Polsce wyrobio? Sodoma i Kómora, koniec światal! Cygaństwo, łoszustwo, sachrajstwo—ze juz chyba je-mo moje „Cepy“ moze to wszystko naprawia. Kiedy to miały być wybory do pirsygo Sejmu, przyjezdźali rozmaici kandydaci i łobiecali nom ze podotku nie bedziewa płacić, ze do wojska nie pudziewa, a ziemi to bedziewa mieli po garło, lasy bedziewa ścinać gdzie zekcewa. Cały roj i ziemia łobiecano miała być w ty Polsce. Trzy roki lezołem w lecie w cieniu, a w zimie na piecu czekając tych wszystkich dobroci i docekołem sie: przychodzi ziandar i powiada: Wojtek złaś z pieca, zabroj łachy i zemno, bo w imieniu prawa Cie hereśtuje. Jo łocy wytrzyseyl, jakigo łon kee prawa, przecie w Polsce nima prawa i godom: idź obywatelu do tysioce sto djabłów, ja nikogo nie zabił. Do poboru sie niewstawileś łosle, powiada. Ta przecie Okoń godoł ze nie pudziewa do zadnygo po-boru, ani do wojska, tłumace się. Ty bolsownik! za-rycoł ziandar, sciognom mie z pieca na ziemie i ze-mną do sądu. Jezusie, Panienko lezejska na trzy ty-godnie zamkli mie do klostoru. Mos babo placek, po-mysłołem, a przytem wstajoc i lygajoc wołołem wszystkich djabłów na Okonia i Dobala. Skończyła sie moja lekcyja w klostorze, przysłem do chałupy, wło-sem na piec i wygrzywom sie po ty sybirski łaźni, rozkładając w głowie, gdzie to bedzie ten grunt wzioć jak dadzą, cy we dworze w Łętowni, cy na Grabnie i jakie drzewo na chałupie ścinać, jas tu łotwirajo sie drzwi, włazi wójt i jakiś obywatel w copce ze zół-tem paskiem. Brawo! pomysłodem, wyjrzawsy z pie-ca, to pewnie ci ludzie grunt dajo darmo, przecie sie docekołem. Rozłozysy papiery na zopiecku, po-wiada jeden: Wojtek Mądrala za trzy roki ma zapła-cić pięć tysiecy podotku gruntowego a piendziesiot dwa tysioce dochodowego. Rozpadnij sie ziemio i przykryj tych drobów! ryknołem Wojciechu patro-nie i Okoniu ratujcie mie! koniec śwata, rzady ancy-chrysta. Nic nie pomogło moje tłumacenie, ze nimom piniedzy, ze Okoń mówił ze podotku płacić nie be-dziewa, posły i wzieny moje żywicielke krasule i po-

gnali, a jo bijąc głowo o ściane, wołołem samygo Lucypera i wszystkich djabłów na Okonia i Dabala. Na drugi miesiąc wiecy.

KRZYWDY ŻYDOWSKIE!?!

Wrzeszczał żyd w Sejmie: Aj! waj! żydom gwałt się dzieje!
Naród polski z dniem każdym zanadto mądrzeje:
Już chłop w żydowskiej karczmie nie chce pić wódki.
Ni pożyczac pieniędzy, choćby na czas Krótki,
Baby nie chcą się stroić już w żydowskie szmaty,
Woła u katolika kupić sobie szaty,
Dzieci nie chcą kradzionych jaj do żydów znosić,
Parobka, by kradł zboże, ciężko jest uprosić,
Dziś nie można przekupić starosty, doktora,
Są nawet dwory polskie bez żyda faktora,
Gdyby nie te ludowce i te socjały,
Toby był przeciw żydom polski naród cały!
Anglja, Ameryka lepiej żydów lubi,
Tam żyd odzyska prawa, które w Polsce zgubi!
Na to krzyknął chłop w Sejmie: Słuchajno ty żydzie!
Jeśli naprawdę handel w Polsce źle ci idzie,
Jeśli Polska przestaje być dla żydów rajem,
To trzeba wam obejrzeć się za innym krajem:
Kochają was Anglicy i Amerykanie,
To sobie jedźcie do nich, na karku złamanie?
Macie Palestynę, Indje, Kanadę,
My tu w Polsce bez żydów damy sobie radę!
(„Lud Katolicki“) Niekrasicki.

Adwokat i Obrońca

Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE.

ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę demobilizacyj-ną, wystawioną na nazwisko Wojciecha Leśniaka, ur. w r. 1891 w Krzeszowie, p. Lachowice.

Bacność Małopolanie!

Folwark w ziemi Płockiej (b. Kr. Polsk.) około 500 morgów ziemi pszenno-żytniej. Okazyjnie tanio sprzedam w całości lub częściowo. Cena za morg 150 tysięcy marek wraz z budynkami, zasiewami, inwentarzem żywym i mar-twym, łąką, zagajnikiem, torfem, wodą i sadem. Bez serwitutów. Blisko kolei, szosy i miasta powiatowego. Spiesz i przyjeżdżaj z zadatkiem do kupna w Lublinie ul. Kościuszki 7, m. 9. (W całości za morg 20% taniej).

Sporysz (Mącznice)

kupuje i płaci najwyższe ceny sklep Grzegorza Bienia
ul. Długa Nr. 6 obok apteki w Krakowie

OBYWATELE!

Seski realności, domów, will, kamienie i różnych fabryk w Poznańskim i na Pomorzu mamy poruczone do sprzedania, jak np. **120 morg. magdeb.** dobrej ziemi, z domem mur., budynkami gospodarskimi, martwym i żywym inwentarzem jak 4 konie, 6 krów, 2 owce i t. d. **za 12 milionów Mp.**

113 morg. dobrej ziemi z ogrodem owoc. o 150 drzew. oraz mur. dom pod dachówką, budynki gosp. pod papą, inwentarz martwy kompl., żywy: 3 konie, 5 krów dojnych, 3 jałówki, 3 cielaki i t. d. w cenie **14 milionów Mp.**

Majątek 2390 morg. dobrej pszennej ziemi (w tem 100 morg. lasu i 100 morg. łąki) wszystko obsiane. Pałac o 18 pokojach z kuchnią, łazienką, zabudowania gospod. masywne, wszystkie budynki prawie nowe. Inwentarz żywy: 44 koni, 2 żrebięta, 16 sztuk wołów pociąg., 17 krów doju., 1 stadnik, 20 sztuk młodego bydła. Maszyny rolnicze nadkompletne. Cena 5,500.000 Mk niem. (5 milionów 500 tysięcy marek niem.) w walucie polskiej.

Gospodarstwo 22 morg. pszennej ziemi, w tem 1 morg. ogrodu owoc., mały staw. Dom mieszkalny, maszyny pod papą, zabud. gospod. Inwentarz żywy: 1 koń, 3 krowy, 1 owca i drób. Maszyny rolnicze. **Cena 4 miliony Mp.**

Gospodarstwo 35 morg., w tem 1 morg łąki i 1/2 morga ogrodu owoc., dom mieszkalny masywny pod trzcina. Zabudowania gospod. masywne pod papą. Inwentarz żywy: 2 konie, 1 krowa, 3 sztuki młodego bydła. Inwentarz martwy nadkompletny. **Cena 4 miliony Mp.**

Konc. Agencja Handlowo-Komisowa, Drohobycz, ul. Stryjska 99.

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY SPÓŁKA AKCYJNA

W KRAKOWIE.

Zakład Główny Kraków, ul. Wiślna 12. Telefon Nr. 3049.

Oddział Warszawski ul. Wierzbowa 9. (Plac Teatralny).

I. Oddział Miejski w Krakowie, ul. Stradom 27. Telefon Nr. 3145

załatwia wszelkie czynności bankowe oraz przyjmuje wkładki
na książeczki, płacąc:

- 7⁰/₁₀₀ rocznie od wkładek płatnych za rocznem wypowiedzeniem,
- 6⁰/₁₀₀ rocznie od wkładek płatnych za półrocznem wypowiedzeniem,
- 5⁰/₁₀₀ rocznie od wkładek płatnych za kwartalnem wypowiedzeniem,
- 4¹/₂⁰/₁₀₀ rocznie od wkładek płatnych za jednomiesięcznem wypowiedzeniem,
- 4⁰/₁₀₀ rocznie od wkładek płatnych każdej chwili.